

Sygn. akt V ACa 177/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 listopada 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: SSA Przemysław Kurzawa

Sędziowie: SA Robert Obrębski

SA Aleksandra Kempczyńska (spr.)

Protokolant: sekr. sądowy Anna Łachacz

po rozpoznaniu w dniu 16 listopada 2017 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa J. S. (1)

przeciwko (...) S.A. w W. i S. J.

o nakazanie i zapłatę

na skutek apelacji pozwanych

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 10 maja 2016 r., sygn. akt II C 707/14

**1. zmienia zaskarżony wyrok:**

**a) w punkcie drugim w ten sposób, że oddala powództwo w tej części;**

**b) w punkcie czwartym w części w ten sposób, że zasądza od J. S. (1) na rzecz (...) S.A. w W. i S. J. dalsze kwoty po 1160 (tysiąc sto sześćdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;**

**c) w punkcie piątym w ten sposób, że nie obciąża powódki obowiązkiem uiszczenia kosztów sądowych;**

**2. oddala apelację w pozostałej części;**

**3. znosi wzajemnie między stronami koszty postępowania apelacyjnego.**

Aleksandra Kempczyńska Przemysław Kurzawa Robert Obrębski

Sygn. akt V ACa 177/17

## UZASADNIENIE

W dniu 10 września 2014 r. J. S. (1) wniosła przeciwko (...) Sp. z o.o. w W. i S. J. - redaktorowi naczelnemu dziennika (...), pozew o nakazanie złożenia na łamach dziennika (...), w terminie 7 dni od dnia uprawomocnienia się orzeczenia, oświadczenia o następującej treści: „Wydawca dziennika (...), redaktor naczelny oraz autor publikacji

prasowej pt. (...) aresztowane wyrażają głębokie ubolewanie z powodu bezprawnego naruszenia dóbr osobistych Pani J. S. (1) w postaci godności i dobrego imienia w treści publikacji jaka ukazała się na łamach dziennika (...) w dniu 24 stycznia 2014 r. Wydawca tygodnika, redaktor naczelny oraz autor publikacji prasowej pt. „(...) przepraszają Panią J. S. (1) za ujawnienie w treści publikacji danych pozwalających na zidentyfikowanie tej osoby oraz zestawienie tych danych z nieprawdziwymi, nierzetelnymi i niesprawdzonymi informacjami związanymi z tokiem postępowania karnego”. Ponadto wniosła o zasądzenie od pozwanych solidarnie na jej rzecz kwoty 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez nią krzywdę oraz o zasądzenie kosztów postępowania. W uzasadnieniu podniosła, że we wskazanym artykule ujawniono jej imię, inicjał nazwiska, wiek, miejsce pracy i piastowane przez nią w (...) w M. stanowisko, co pozwalało na jej zidentyfikowanie (zwłaszcza wśród znajomych) jako bohaterki artykułu. Podniosła, że artykuł ten zawiera szereg nieprawdziwych, niesprawdzonych i wprowadzających w błąd informacji, które są dla niej krzywdzące i naruszają jej cześć, a także podrywają zaufanie do wykonywanego zawodu. Wskazała, że w publikacji znajdują się sformułowania takie jak: „(...) jest areszt dla złodziejek z Domu Pomocy Społecznej pod S.. Dyrektorka J. N (45 l.) i główna księgową E. G (61 l.) zakute w kajdany tłumaczyły się wczoraj przed sądem ze swoich matactw.”, „kupowały sobie pralki, lodówki i inne sprzęty oraz buty, markowe ubrania, jedzenie, a faktury wstawiały na (...). Kradły również przyznane przez starostwo pieniądze na premie pracowników. Nie powstrzymały się nawet przed penetrowaniem kieszeni i kont schorowanych pensjonariuszy, a niektórych namówiły ponoć do przepisania im działek (...)”. Podkreśliła, że nie jest prawdą aby kiedykolwiek dopuszczała się zachowań przypisanych jej przez autora publikacji i podniosła, że w artykule przesądzono o jej odpowiedzialności karnej, mimo że nie zapadł w stosunku do niej prawomocny wyrok skazujący, w związku czym złamano zasadę domniemania niewinności. Podniosła, że w artykule podano nieprawdziwą i niesprawdzoną informację o treści przedstawionych jej w postępowaniu karnym zarzutów, mimo że autor jako źródło swojej wiedzy powołuje Prokuraturę. Stwierdziła, że skutkiem działania pozwanych jest jej poniżenie i naruszenie jej dobrego imienia, godności oraz prawa do zachowania w tajemnicy danych osobowych w związku z toczącym się postępowaniem karnym. Podniosła, że rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji na jej temat wywołało u niej długotrwałe cierpienia psychiczne, gdyż informacje te stanowią wyraz negatywnej oceny społecznej jej osoby, także w reakcji opinii publicznej. Stwierdziła, że publikacja ta obniża jej wiarygodność we wszystkich aspektach życia społecznego i odbija się ujemnie na jej stosunkach rodzinnych, życiu towarzyskim oraz zawodowym. Wskazała też, że została skrzywdzona nieprawdziwymi i bezprawnymi stwierdzeniami pozwanej co odbiło się negatywnie na jej wewnętrznym poczuciu własnej wartości. Odnośnie wysokości zadośćuczynienia podniosła, że dochodzona kwota jest adekwatna do zrównoważenia jej cierpień psychicznych, związanych z naruszeniem dóbr osobistych.

W odpowiedzi na pozew z 16 kwietnia 2015 r. pozwani wniesli o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powódki kosztów postępowania. Stwierdzili, że w niniejszej sprawie nie spełniono przesłanek do uznania, że w ogóle opublikowano wizerunek powódki. Podnieśli, że osoba uwieczniona na fotografii zamieszczonej w sąsiedztwie artykułu nie posiada cech charakterystycznych, w publikacji nie podano nazwiska powódki, jej danych osobowych ani adresu zamieszkania, co oznacza że identyfikacja powódki jest niemożliwa. Dodatkowo twarz powódki została częściowo zasłonięta czarnym paskiem, co jest powszechnie przyjętym i stosowanym w prasie, policji i prokuraturze zabiegiem zanonimizowania postaci. Zaznaczyli, że zamieszczone w artykule dane, dotyczące miejsca pracy oraz wieku powódki są identyczne z danymi publikowanymi przez Prokuraturę Okręgową w Płocku. Ponadto wskazali, że autor publikacji podając imię i pierwszą literę nazwiska wskazał tylko „J. N.”, a nazwisko powódki składa się z dwóch członków, co także nie pozwala na ustalenie jej tożsamości. Podkreślili też, że rozpoznawalność musi mieć charakter powszechny a nie może się ograniczać tylko do wąskiego kręgu osób najbliższych i znajomych. Stwierdzili, że opublikowane informacje są prawdziwe, a ich źródłem byli przedstawiciele Prokuratury oraz Policji. Zaznaczyli, że na tyle na ile było to możliwe informacje te zostały zweryfikowane. Podnieśli, że obowiązująca linia orzecznictwa wskazuje, że publikacja artykułu nie stanowi naruszenia prawa nawet jeżeli zawiera w swojej treści niewielkie nieścisłości, którym dziennikarz nie mógł zapobiec. Dalej stwierdzili, że artykuł przygotowano z zachowaniem zasad staranności i rzetelności dziennikarskiej, gdyż zamieszczone informacje wynikają z relacji świadków oraz materiału zebranego przez autora. Podnieśli, że oparcie publikacji prasowej na wiarygodnych źródłach informacji przesądza o braku naruszenia dóbr osobistych oraz braku bezprawności ich działania. Dodatkowo podnieśli, że artykuł powstał w ramach realizacji ważnego interesu społecznego (ochrona prawa społeczeństwa do informacji

o osobach prowadzących Domy Pomocy Społecznej, którym oddajemy pod opiekę swoich bliskich), a poruszony temat budził duże zainteresowanie czytelników. Wskazali, że zdarzenia jakie miały miejsce w tym (...) zachwiały zaufaniem społeczeństwa do takich placówek. Podkreślili, że prasa ma nie tylko prawo, ale i obowiązek informowania społeczeństwa o możliwych zagrożeniach. Stwierdzili, że zdarzenia te były przedmiotem debaty publicznej i były szeroko komentowane w innych środkach masowego przekazu. Podkreślili przy tym, że nie informowali o tym zdarzeniu jako pierwsi, a swoje informacje weryfikowali u organów ścigania. Ponadto podnieśli, że artykuł ma charakter opinii autora na temat powódki, do wyrażania której - zgodnie z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz wykładni art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności - każdy ma prawo. Podkreślili też, że użycie w odniesieniu do powódki określenia „złodziejka” było w pełni uzasadnione, bowiem przeciwko powódce toczy się postępowanie karne przed Prokuraturą Okręgową w Płocku, a określenie „złodziejka” jest słowem powszechnie używanym dla określenia osoby, która dopuściła się przestępstw, które są zarzucane powódce. Podnieśli też, że dochodzone przez powódkę roszczenie o zadośćuczynienia jest bezzasadne, a wysokość żądanej kwoty nie została przez nią uzasadniona. Zaznaczyli, że dla zasadności tego roszczenia konieczne jest wystąpienie po stronie powoda krzywdy, pozostającej w związku przyczynowym ze sporną publikacją, czego powódka nie udowodniła. Stwierdzili, że z ich informacji wynika, że powódka ma nową pracę i ma się dobrze. Podnieśli, że roszczenia powódki nie mogą być uzasadnione jedynie jej negatywnymi przeżyciami, związanymi z prowadzonym przeciwko niej postępowaniem karnym. Podnieśli ponadto, że uwzględnienie roszczenia powódki, wobec ogromu krzywd, jakie mogła wyrządzić swoim podopiecznym, byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

Wyrokiem z dnia 10 maja 2016 r. Sąd Okręgowy w Warszawie:

1. nakazał (...) Spółce Akcyjnej w W. i S. J. usunięcie skutków naruszenia dóbr osobistych J. S. (1) poprzez złożenie na łamach dziennika (...), w terminie 7 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku w niniejszej sprawie, oświadczenia następującej treści: „Wydawca dziennika (...) oraz redaktor naczelny S. J. wyrażają głębokie ubolewanie z powodu bezprawnego naruszenia dóbr osobistych Pani J. S. (1) w postaci godności i dobrego imienia w treści publikacji jaka ukazała się na łamach dziennika (...) w dniu 24 stycznia 2014 r., pt. (...). Wydawca tygodnika oraz redaktor naczelny S. J. przepraszają Panią J. S. (1) za opublikowanie w tym artykule nierzetelnych i niesprawdzonych informacji związanych z tokiem postępowania karnego”,
2. zasądził od (...) Spółki Akcyjnej w W. i S. J. solidarnie na rzecz J. S. (1) kwotę 20.000 zł,
3. oddalił powództwo w pozostałym zakresie,
4. zasądził od J. S. (1) na rzecz (...) Spółki Akcyjnej w W. i S. J. solidarnie kwotę 920 zł tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu,
5. nakazał pobrać od J. S. (1) na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Warszawie, z zasądzonego na jej rzecz roszczenia kwotę 3.000 zł tytułem zwrotu pozostałych kosztów sądowych.

Podstawą rozstrzygnięcia były następujące ustalenia faktyczne i ich ocena prawna:

W dniu 21 stycznia 2014 r. J. S. (1), zatrudniona na stanowisku dyrektora Domu Pomocy Społecznej w M., została zatrzymana przez funkcjonariuszy policji. W dniu 22 stycznia 2014 r. Prokurator Prokuratury Rejonowej w Sochaczewie przedstawił powódce zarzut popełnienia przestępstwa określonego w art. 286 § 1 k.k. w zb. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k., polegającego na tym, że w okresie od stycznia 2009 roku do stycznia 2014 roku w M. przy ul. (...), działając w krótkich odstępach czasu i w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, wspólnie i w porozumieniu z innymi podejrzanymi, doprowadziła do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie nie mniejszej niż 288.000 zł, stanowiącej mienie znacznej wartości pracowników Domu Pomocy Społecznej w M., w ten sposób, że wprowadziła ich w błąd co do kwoty przyznanych im premii i nagród, przedkładając im do podpisu listę wypłat nie zawierającej kwoty przyznanej premii lub nagród, po czym wypłacała im znacznie niższą kwotę niż faktycznie przyznana.

Postanowieniem z 23 stycznia 2014 r. Sąd Rejonowy w Sochaczewie zastosował wobec powódki środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres 3 miesięcy, który następnie został skrócony do 4 kwietnia 2014 r. Po aresztowaniu powódki sąsiedzi i znajomi pytali jej męża „czy coś wiadomo”.

Śledztwo w powyższej sprawie, prowadzone obecnie przez Prokuraturę Okręgową w Płocku za sygn. V Ds. 13/14, do chwili obecnej nie zostało zakończone. Powódce nie zostały także postawione żadne dodatkowe zarzuty.

W dniu 23 stycznia 2014 r. Rzecznik Prasowy Prokuratury Okręgowej w Płocku udzielił H. D. ogólnej informacji na temat zatrzymania czterech pracowników Domu Pomocy Społecznej w M. i ogólnej informacji na temat przedstawionych im zarzutów, która obejmowała skrócony opis czynu (oszustwo na szkodę pracowników Domu Pomocy Społecznej poprzez niewypłacanie im premii i nagród w pełnej wysokości, popełnione wspólnie i w porozumieniu z główną księgową, kasjerką i innym pracownikiem placówki w okresie od 2009 do stycznia 2014 roku), łączną kwotę niewypłaconych premii i nagród w wysokości ponad 280.000 zł oraz kwalifikację prawną czynu. Ponadto poinformowała dziennikarkę o skierowaniu do Sądu wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec dwóch z tych osób: dyrektora placówki oraz głównej księgowej, a następnie o zastosowaniu przez Sąd tymczasowego aresztowania wobec tych osób.

W dniu 24 stycznia 2014 r. na łamach dziennika (...) została zamieszczony artykuł autorstwa H. D. (obecnie H. Z.) pt. (...). Publikacja powstała w związku z zatrzymaniem i tymczasowym aresztowaniem m.in. powódki J. S. (1) przez policję. W publikacji znalazły się następujące sformułowania: „ Jest areszt dla złodziejek z Domu Pomocy Społecznej pod S.! Dyrektorka J. N. (45 l.) i główna księgowa E. G (61 l.) zakute w kajdany tłumaczyły się wczoraj przed sądem ze swoich matactw. Ich łupem padł nie tylko sprzęt kupiony na lewe faktury, ale też kieszonkowe pensjonariuszy (...) J. N. (45 l.) do niedawna dyrektor Domu Pomocy Społecznej w M., wczoraj w Sądzie Rejonowym w Sochaczewie nie była już taka sprytna (...). Wobec podejrzanych zastał zastosowany tymczasowy areszt na okres 3 miesięcy (...). Wraz z cwana szefową do celi trafi (...) główna księgowa w (...). (...) Aresztowane 21 stycznia złodziejki działały od 2009 roku. Kupowały sobie pralki, lodówki i inne sprzęty oraz buty, markowe ubrania i jedzenie, a faktury wystawiały na (...). Kradły również przyznawane przez starostwo pieniądze na premie dla pracowników. Nie powstrzymały się nawet przed penetrowaniem kieszeni i kont schorowanych pensjonariuszy, a niektórych namówiły ponoć do przepisania im działek. Prokuratura ma ręce pełne roboty. - Sprawa jest wielowątkowa, wymaga czasochłonnej analizy, mamy do sprawdzenia mnóstwo faktur i dokumentów. Na razie przedstawiliśmy tym osobom zarzut niekorzystnego rozporządzania mieniem, którego wartość wyniosła co najmniej 200 tysięcy złotych, ale zarzutów pewnie będzie więcej - mówi rzecznik prokuratury. Złodziejskiej bandzie grozi nawet 10 lat więzienia (...).”. Obok artykułu opublikowano zdjęcie, zakutych w kajdanki i idących w asyście policji, powódki i głównej księgowej z (...), których oczy zostały przesłonięte czarnym paskiem. Na zdjęciu widać także częściowo sylwetkę idącego za powódką męża, którego twarz jest przesłonięta fragmentem tytułu artykułu. Zdjęcie powódki podpisano: „ Dyrektorka (...) J. N. (45 l.) próbowała ukryć twarz, która płonęła jej ze wstydu”. W treści artykułu H. Z. wykorzystała wiadomości uzyskane od Rzecznika Prasowego Prokuratury oraz zebrane od osób, które spotkała w Domu Pomocy Społecznej w M.. Dziennikarka nie rozmawiała z powódką i nie uzyskała jej zgody na publikację artykułu.

Powódka wskutek zastosowania wobec niej tymczasowego aresztowania utraciła pracę w Domu Pomocy Społecznej w M.. W trakcie pobytu w areszcie korzystała z pomocy psychologa więziennego. O ukazaniu się przedmiotowego artykułu dowiedziała się jeszcze podczas pobytu w areszcie od swojego pełnomocnika. Informacja ta dodatkowo pogorszyła złe samopoczucie powódki.

Po opuszczeniu aresztu w kwietniu 2014 roku powódka przebywała na zwolnieniu lekarskim. Przejrzała wówczas artykuły prasowe, dotyczące jej aresztowania, zbierane przez jej męża, mamę i teściową podczas jej pobytu w areszcie.

Powódka bała się wychodzić z domu sama i wychodziła tylko w obecności męża i tylko w razie takiej konieczności. Spotykała się z nieprzyjemnymi reakcjami ludzi, których spotykała na ulicy - ludzie odwracali się za nią, komentowali np. „idzie ta złodziejka”, robili obraźliwe gesty. Znajomi powódki odwrócili się od niej, kontakty z nią ograniczone

zostały także przez jej rodzinę. Niektórzy znajomi oraz członkowie rodziny powódki pytali ją, czy to prawda, że „miała działki”.

W dniu 24 października 2014 r. na stronie (...) ukazał się artykuł pt. (...), w którym informowano o zatrzymaniu dyrektorki, głównej księgowej i kasjerki (...) w M., w którym zawarto informacje, że działały one na szkodę pracowników i pensjonariuszy, w którym poruszono podobne wątki co w spornym artykule, przy czym zaznaczono, że informacje nie pochodzą od Prokuratury tylko od świadków. Artykuł został potem zamieszczony również na stronie (...)

Powódka była w S. znaną osobą, w 2006 roku była (...) roku. Obecnie powódka nie pracuje, pozostaje pod opieką psychiatry. Jej aresztowanie w 2014 roku, toczące się przeciwko niej postępowanie karne oraz ukazujące się na jej temat publikacje, negatywnie odbiły się na jej samopoczuciu.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił m.in. w oparciu o treść artykułu pt. „(...)”, którego okoliczności powstania i data zamieszczenia na łamach dziennika (...) były bezsporne pomiędzy stronami postępowania, treści innych artykułów dotyczących wydarzeń w (...) w M. oraz pism nadesłanych z Prokuratury Okręgowej w Płocku, zawierających informację o przebiegu śledztwa, treści postanowień w przedmiocie przedstawienia zarzutów powódce i sposobie udzielania oraz treści informacji na temat śledztwa, przekazywanych mediom. Nieuzasadniony był zdaniem Sądu wniosek powódki o oddalenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z dołączonych do odpowiedzi na pozew wydruków ze stron internetowych, zawierających treść innych publikacji na temat wydarzeń w (...) w M.. Powódka wskazała, że wydruki te nie stanowią dokumentów w rozumieniu przepisów kodeksu postępowania cywilnego. Zdaniem Sądu nie było podstaw do oddalenia wniosku o przeprowadzenie dowodu ze wskazanych wydruków. Sąd zgodził się z pozwanym, że wydruki te stanowią dokumenty elektroniczne i mogą stanowić dowód w sprawie, szczególnie że - co zostało zweryfikowane - nadal znajdują się one na wskazanych w stanie faktycznym stronach internetowych. Sąd podkreślił, że strona nie ma możliwości innego złożenia dowodu zamieszczenia danej informacji w internecie niż poprzez wykonanie wydruku, a w niniejszej sprawie nie wydawało się konieczne zobowiązanie pozwanego do wykonywania takiego wydruku np. w obecności notariusza, skoro publikacje te nadal są dostępne.

Sąd oparł się także częściowo na zeznaniach świadków, powołanych w niniejszej sprawie. Sąd generalnie dał wiarę zeznaniom H. Z.. Świadek przyznała, że była współautorem przedmiotowego artykułu oraz opisała jak przebiegało zbieranie materiałów do niego. Przyznała, że część informacji uzyskała od anonimowych osób, które spotkała w (...), przy czym stwierdziła, że „nie wnikała w relacje jakie łączyły te osoby z pensjonariuszami” oraz od pracowników (...). Sąd nie dał świadkowi wiary, że od Prokuratury uzyskała informację o takich zarzutach „jaki później zostały zacytowane w materiale”, gdyż jest to sprzeczne z informacją uzyskaną od Prokuratury. Prokuratura nie potwierdziła przy tym, żeby informowała dziennikarzy o „innych wątkach, które się przewijały” podczas śledztwa, poza wątkiem objętym postawionym powódce zarzutem. Sąd nie dał świadkowi wiary, że „informacje te usłyszała na Prokuraturze w S.”. Sąd nie dał też świadkowi wiary, że użycie w artykule sformułowań: „bezczelne złodziejki”, „cwana szefowa”, „tłumacz się przed Sądem ze swoich matactw”, „złodziejska banda”, miało służyć poinformowaniu społeczeństwa o zaistniałej sytuacji.

Sąd dał też generalnie wiarę zeznaniom świadka O. K., która opisała zasady zbierania i publikowania informacji w pozwanym dzienniku. Sąd nie dał świadkowi wiary, że większość zawartych w artykule informacji pochodzi od Prokuratora, prowadzącego tą sprawę, gdyż jest to sprzeczne z informacją uzyskaną z Prokuratury. Ponadto Sąd wskazał, że Prokurator prowadzący sprawę nie rozmawia z dziennikarzami, a wszystkie informacje przekazuje prasie Rzecznik Prasowy Prokuratury.

Sąd w ograniczonym zakresie dał wiarę zeznaniom męża powódki J. S. (2) oraz zeznaniom samej powódki złożonym w charakterze strony.

Przede wszystkim Sąd nie dał wiary twierdzeniom powódki, że to w związku z przedmiotowym artykułem, a nie z zaistniałą sytuacją podjęła w Areszcie terapię psychologiczną. Twierdzeń tych powódka w żaden sposób nie udowodniła.

Sąd nie dał wiary zeznaniom powódki także odnośnie zakresu krzywdy odniesionej przez nią w wyniku publikacji przedmiotowego artykułu. Biorąc pod uwagę doświadczenie życiowe nie sposób uznać, że w sytuacji w jakiej znalazła się powódka (tymczasowe aresztowanie, utrata stanowiska dyrektora (...), toczące się postępowanie karne, liczne artykuły i informacje w mediach na ten temat, a następnie zawieszenie w zawodzie nauczyciela), to właśnie ten artykuł (a nie sam fakt tymczasowego aresztowania i sprawa karna) miał zasadniczy wpływ na pogorszenie się jej stanu psychicznego oraz spowodował wszystkie opisywane przez powódkę konsekwencje rodzinne, towarzyskie i zawodowe. Zdaniem Sądu nie może budzić wątpliwości, że to właśnie fakt tymczasowego aresztowania powódki, zwolnienia jej z pracy i postawienia zarzutów, stanowił podstawowe źródło stresu i złego samopoczucia powódki, a także zerwania kontaktów z nią przez niektórych znajomych i członków jej rodziny. Powódka nie wykazała, że to właśnie informacje zawarte w artykule były tego przyczyną, chociaż Sąd uznał, że niewątpliwie wpłynęły one na znacznie gorsze postrzeganie powódki i pogorszyły jej samopoczucie psychiczne, szczególnie że zawiera on informacje o zarzutach, które nie zostały jej dotychczas postawione. Sąd nie dał również powódce wiary, że to z powodu tego artykułu była rozpoznawana na ulicy, gdyż wiedza na temat aresztowania powódki była powszechna na skutek podawania jej przez liczne media, a cała sprawa z pewnością wywołała duże zainteresowanie społeczne. Sąd nie dał też powódce wiary, uznając że nie zostało to udowodnione, że to z powodu tego artykułu powódka zaczęła się leczyć psychiatrycznie i że to po tym artykule „urodziła jej się” choroba afektywna dwubiegunowa, gdyż, że z przedstawionego przez powódkę skierowania do szpitala wynika, że - wbrew jej twierdzeniom - leczy się ona psychiatrycznie z rozpoznaniem choroby afektywnej dwubiegunowej od ok. 2000 roku. Sąd nie dał również powódce wiary (gdyż nie zostało to udowodnione), że to na skutek tego artykułu, a nie samego faktu tymczasowego aresztowania powódki i nagłośnienia tego zdarzenia powódka nie może znaleźć pracy.

Odnośnie zeznań J. S. (2) Sąd wskazał, że świadek ewidentnie bardzo się starał wykazać, że to wyłącznie przedmiotowy artykuł był powodem interesowania się sprawą przez znajomych oraz przyczyną publikacji na ten temat w innych publikatorach, w tym w prasie lokalnej. Świadek zeznał przy tym - wbrew zebranemu materiałowi dowodowemu - że przed tym artykułem nie było innych informacji na temat wydarzeń w (...). W ocenie Sądu zeznania świadka są sprzeczne nie tylko z zasadami doświadczenia życiowego (sprawa aresztowania powódki była bardzo nagłośniona we wszystkich mediach i z pewnością nie tylko z przedmiotowego artykułu społeczeństwo uzyskało informację na temat tego zdarzenia), ale nawet z zeznaniami samej powódki. Jednocześnie świadek przyznał, że „jest to mała społeczność i informacja o tym, że ktoś został tymczasowo aresztowany błyskawicznie się roznosi”, przyznał też, że nie każda osoba, z którą rozmawiał informowała skąd uzyskała informacje na temat tych wydarzeń. Sąd zgodził się ze świadkiem, że po uzyskaniu takiej informacji naturalne jest, że ludzie próbują zdobyć więcej wiadomości na ten temat i czytają wszystko co znajdują. W ten sposób z pewnością trafili również na przedmiotowy artykuł.

Sąd dał świadkowi wiarę, że po opuszczeniu przez jego żonę aresztu była ona przybita i że bała się opuszczać mieszkanie, jednak uznał, że miało to związek z całą zaistniałą sytuacją, a nie jedynie z artykułem pozwanego. Świadek przyznał przy tym, że sam areszt był dla jego żony przytłaczający. Sąd dał również świadkowi wiarę, że powódka na ulicy spotykała się z niemiłymi komentarzami, jednak zdaniem Sądu w sprawie brak jest dowodów, że wynikały one jedynie z artykułu pozwanego, chociaż jednocześnie miał na uwadze, że zarzuty uczynione powódce przez pozwanego stanowią bardziej bulwersujące społeczeństwo czyny, niż czyn który jest przedmiotem postawionego powódce zarzutu.

W ocenie Sądu powództwo zasługiwało na częściowe uwzględnienie.

Zgodnie z art. 24 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności aby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny.

Natomiast na podstawie art. 448 k.c. w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia.

W związku z powyższym stwierdzić należy, że przesłankami ochrony dóbr osobistych, które muszą być spełnione łącznie, są: 1) istnienie dobra osobistego, 2) zagrożenie lub naruszenie tego dobra, 3) bezprawność zagrożenia lub naruszenia. Ponadto, pierwsze dwie przesłanki muszą zostać udowodnione przez powoda dochodzącego ochrony – natomiast na pozwanym ciąży obowiązek wykazania, że jego działaniu nie można przypisać znamienia bezprawności (por. wyrok Sądu Najwyższego z 5 lipca 2012 r., IV CSK 603/2011).

Sąd podkreślił, że nie każde obiektywnie pejoratywne określenie użyte we wszelkich okolicznościach spowoduje naruszenie dóbr osobistych. Ocena, czy użycie danego sformułowania prowadzi do takiego naruszenia wymaga odniesienia się do wszystkich okoliczności sprawy oraz do kryteriów obiektywnych, a nie do subiektywnych odczuć powoda, podyktowanych negatywnymi odczuciami osoby, która wnosi o ochronę swoich dóbr osobistych. Jak trafnie wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 11 marca 1997 r. sygn. III CKN 33/97 – „Ocena, czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego, jakim jest stan uczuć, godność osobista i nietykalność cielesna (art. 24 § 1 k.c.), nie może być dokonana według miary indywidualnej wrażliwości zainteresowanego (ocena subiektywna)”. Jednocześnie odwołanie się przy ocenie czy doszło do naruszenia dobra osobistego do kryteriów obiektywnych, oznacza uwzględnienie opinii występującej w społeczeństwie, a nie reakcji społeczeństwa na dane zachowanie, gdyż – wbrew twierdzeniom strony pozwanej - art. 24 nie uzależnia ochrony prawnej od tego, czy oceniane zachowanie doszło do wiadomości szerszego kręgu osób (wyrok Sądu Najwyższego z 29 września 2010 r., V CSK 19/10).

W literaturze i orzecznictwie przyjmuje się, że godność człowieka konkretyzuje się w poczucie własnej wartości i oczekiwaniu szacunku ze strony innych ludzi, a miernikiem oceny czy doszło do naruszenia godności jest przede wszystkim stanowisko tzw. opinii publicznej, będącej wyrazem poglądów powszechnie przyjętych i akceptowanych przez społeczeństwo w danym czasie i miejscu, zaś wzorców, które powinny stanowić docelowy punkt odniesienia dokonywanej oceny, dostarczają zapatrywania rozsądnie i uczciwie myślących ludzi (por. wyrok Sądu Najwyższego z 10 maja 2012 r., IV CSK 473/11). Godność osobista, jako wewnętrzne przekonania człowieka o swoim moralnym i etycznym nieposzlakowaniu to tzw. cześć wewnętrzna zaś jako wyraz pozytywnego ustosunkowania się innych ludzi do wartości osobistej i społecznej określonej jednostki to tzw. cześć zewnętrzna (por. wyrok Sądu Najwyższego z 21 marca 2007 r., I CSK 292/06, Lex nr 308851).

Uwzględniając powyższe zapatrywanie Sąd orzekający w niniejszej sprawie doszedł do wniosku, że wskutek publikacji przedmiotowego artykułu doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki, w tym przede wszystkim jej dobrego imienia i godności (reputacji).

W artykule zawarto szereg obraźliwych sformułowań, odnoszących się do osoby powódki. Obrażliwy jest już sam tytuł artykułu (...)(...)”, a także dalsze zawarte w nim sformułowania: „Jest areszt dla złodziejek z Domu Pomocy Społecznej pod S.! Dyrektorka J. N. (45 l.) i (...) zakute w kajdany tłumaczyły się wczoraj przed sądem ze swoich matactw. Ich łupem padł nie tylko sprzęt kupiony na lewe faktury, ale też kieszonkowe pensjonariuszy (...) J. N. (45 l.) do niedawna dyrektor Domu Pomocy Społecznej w M., wczoraj w Sądzie Rejonowym w Sochaczewie nie była już taka sprytna (...). Wobec podejrzanych zastał zastosowany tymczasowy areszt na okres 3 miesiące (...). Wraz z cwana szefową do celi trafi (...) główna księgowa (...). Aresztowane 21 stycznia złodziejki (...) kupowały sobie pralki, lodówki i inne sprzęty oraz buty, markowe ubrania i jedzenie, a faktury wystawiały na (...). Kradły również przyznawane przez starostwo pieniądze na premie dla pracowników. Nie powstrzymały się nawet przed penetrowaniem kieszeni i kont schorowanych pensjonariuszy, a niektórych namówiły ponoć na przepisanie im działek (...). Złodziejskiej bandzie grozi nawet 10 lat więzienia (...)”. Sąd stwierdził, że większość tych ocennych i obraźliwych sformułowań nie wnosi do tekstu żadnych rzeczowych informacji i ma na celu wyłącznie wywołanie sensacji i przyciągnięcie uwagi czytelnika. Artykuł zawiera argumenty nierzeczowe, ad hominem, mające postać szykany i z tego względu Sąd uznał je za niedopuszczalne.

Powyższe określenia są obiektywnie pejoratywne, jako że opisują powódkę jako osobę nieuczciwą, niemoralną i zachłanną, wykorzystującą starych, schorowanych ludzi, którymi miała się opiekować. Stwierdzenia zawarte w kwestionowanych wypowiedziach, przedstawiające powódkę jako cyniczną złodziejkę, która wzbogacała się kosztem swoich podopiecznych i pracowników. Zawarte w artykule zwroty, nie odnoszą się do przedmiotu publikacji, lecz dotyczą negatywnej charakterystyki osoby powódki, w sposób uwłaczający jej dobremu imieniu i godności (por. wyrok SN z 19 kwietnia 2006 r. sygn. II PK 245/05). Użycie ich nie było przy tym niezbędne dla opisanego zdarzenia polegającego na aresztowaniu powódki i jej współpracowników oraz postawieniu jej zarzutów popełnienia czynu karalnego.

Sąd podkreślił, że autorka artykułu uzyskała od Rzecznika Prasowego Prokuratury jednoznaczną informację o treści postawionych powódce zarzutów. Mimo to nie dość, że napisała w artykule, że powódka popełniła szereg innych czynów karalnych, w tym tak bulwersujących jak okradanie przebywających w ośrodku, nieporadnych pensjonariuszy, to jeszcze w artykule nie zaznaczono wyraźnie jakie zarzuty dotychczas zostały powódce przedstawione ani, że informacje o pozostałych rzekomo popełnionych przez powódkę przestępstwach nie pochodzą od Prokuratury, tylko od nieznanymi osób, z którymi dziennikarka rozmawiała. Podkreślenia wymaga, co - jak się wydaje - powinno być dla dziennikarki jasne, że jest zasadnicza różnica między informacją uzyskaną na temat postawionych danej osobie zarzutów, pochodzącą od Prokuratora i informacją pochodzącą od nieznanymi osób, o nieznanym nastawieniu do powódki, które nie mogą zostać w żaden sposób zweryfikowane. W konsekwencji za nieprawdziwe Sąd uznał zawarte w odpowiedzi na pozew twierdzenia pozwanych, że „źródłem publikowanych informacji byli przedstawiciele Prokuratury oraz Policji”.

Z uwagi na wykonywany przez powódkę zawód publikacja ta stawia jej kompetencje oraz cechy charakteru istotne dla pracy zawodowej w negatywnym świetle. W sprawie gdzie dyrektor domu pomocy społecznej - którego zadaniem jest zapewnienie potrzeb bytowych, opiekuńczych, wspomagających i edukacyjnych osobom wymagającym szczególnie troskliwej, całodobowej opieki z powodu wieku, choroby lub niepełnosprawności, pozwany winien był mieć świadomość, że wygłoszenie publicznie tak kategoriycznych i wyraźnych stwierdzeń bez ich potwierdzenia było nieprofesjonalne i narusza dobra osobiste powódki.

Sąd wskazał, że niewątpliwie racje ma pozwany, że historia związana z aresztowaniem powódki była szeroko komentowana w mediach i z pewnością wszyscy jej znajomi oraz większość mieszkańców S., wiedziała kogo dotyczą te informacje. Nie można w związku z tym uznać, że to akurat informacje zawarte w (...) umożliwiły identyfikację powódki. Jednocześnie jednak Sąd zaznaczył, że w innych artykułach, które ukazały się bezpośrednio po aresztowaniu powódki była zawarta jedynie informacja o jej aresztowaniu w związku z wprowadzeniem pracowników Domu Pomocy Społecznej w M. w błąd co do kwoty przyznanych im premii i nagród oraz o możliwości postawienia jej w przyszłości innych zarzutów. Jedynie pozwany poinformował, że powódka popełniła szereg innych przestępstw (bardziej bulwersujących w odbiorze przeciętnego obywatela). Jednocześnie należy stwierdzić, że nawet gdyby było inaczej, tj. gdyby również w innych publikacjach zawarte były podobne obraźliwe i niepotwierdzone informacje na temat powódki, to naruszenie dóbr osobistych powódki również przez inne podmioty nie umniejsza zdaniem Sądu odpowiedzialności pozwanego.

Dokonując oceny przedmiotowej sprawy Sąd miał na uwadze, że swoboda wypowiedzi dziennikarskiej zapewniona m.in. w art. 10 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności obejmuje również możliwość posłużenia się w pewnym stopniu przesadą, a nawet prowokacją. Sąd zwrócił uwagę na orzeczenie Europejskiej Trybunału Praw Człowieka z 10 lutego 1995 (...), gdzie stwierdza się, że wolność słowa, gwarantowana przez Artykuł 10 Konwencji, obejmuje wolność otrzymywania i przekazywania informacji. Artykuł 6 § 2 nie może więc zabraniać władzom informowania społeczeństwa o toczących się postępowaniach karnych, jednak wymaga, by czyniły to z wszelką rozważą i dbałością, jakie są konieczne przez zasadę poszanowania domniemania niewinności ( zob. orzeczenia w sprawach 15175/89 [Allenet de Ribemont przeciw Francji]; zob. również orzeczenie ECHR z 26 marca 2002, skarga nr 48297/99 [Butkevičius przeciw Litwie]). Przyjmuje się także, że sądy ocenne mogą stać się nadużyciem wówczas, jeżeli zawarta w nich ocena nie ma podstaw w faktach.



Wskazane stanowiska korelują z regulacjami zawartymi w prawie prasowym, które wskazują, że dziennikarz pełni służbę społeczną, w ramach której jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło oraz chronić dobra osobiste, a ponadto interesy działających w dobrej wierze informatorów i innych osób, które okazują mu zaufanie (art. 10 i 12 pr. prasowego).

Zasada domniemania niewinności znalazła natomiast odzwierciedlenie w art. 13 prawa prasowego, który stanowi, że nie wolno wypowiadać w prasie opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w I instancji, a także nie wolno publikować w prasie danych osobowych i wizerunku osób, przeciwko którym toczy się postępowanie przygotowawcze lub sądowe, jak również danych osobowych i wizerunku świadków, pokrzywdzonych i poszkodowanych, chyba że osoby te wyrażą na to zgodę.

W przedmiotowej sprawie nie można zdaniem Sądu uznać, żeby autorka artykułu dochowała należytej staranności przy zbieraniu materiałów, ani żeby zawarte przez w artykule - jak to określił pozwany - „opinie” o powódce były uprawnione i znajdowały potwierdzenie w faktach. Przede wszystkim dziennikarka, wbrew informacji jaką uzyskała z Prokuratury na temat postawionych powódce zarzutów, zamieściła w artykule informacje o szeregu innych przestępstw, które miała popełnić powódka („Ich łupem padł nie tylko sprzęt kupiony na lewe faktury, ale też kieszonkowe pensjonariuszy”, Aresztowane (...) złodziejki (...) kupowały sobie pralki, lodówki i inne sprzęty oraz buty, markowe ubrania i jedzenie, a faktury wystawiały na (...).”, „Nie powstrzymały się nawet przed penetrowaniem kieszeni i kont schorowanych pensjonariuszy, a niektórych namówiły ponoć na przepisanie im działek.”). Sąd zaznaczył, że te inne przestępstwa, a szczególnie okradanie pensjonariuszy, są znacznie gorzej oceniane przez przeciętnego obywatela, niż kradzież premii na szkodę pracownika. Jednocześnie dziennikarka użyła w artykule obelżywych zwrotów, które nie były niezbędne do przekazania zawartej w artykule treści ((...)(...), „nie była już taka sprytna (...).”, „Wraz z cwana szefową”).

Sąd zaznaczył także, że w przedmiotowym artykule znalazły się sformułowania jednoznacznie przesądzające, że powódka dopuściła się popełnienia wymienionych w jego treści przestępstw, podczas gdy powódka nie tylko nie została za nie skazana prawomocnym wyrokiem Sądu, ale nawet nie postawiono jej zarzutów w sprawie większości opisanych w artykule przestępstw. Do dnia dzisiejszego powódka ma postawiony jedynie zarzut wprowadzenia pracowników Domu Pomocy Społecznej w M. w błąd co do kwoty przyznanych im premii i nagród.

Zamieszczone w przedmiotowym artykule sformułowania nie informują, że toczy się postępowanie przygotowawcze w danej sprawie, tylko o popełnieniu przez powódkę i inne osoby opisanych w artykule przestępstw. Po przeczytaniu artykułu można odnieść wrażenie, że postępowanie karne to tylko formalność, a fakt popełnienia przez powódkę opisanych przestępstw jest pewny. Poza tym autor artykułu nie tylko poinformował o aresztowaniu powódki i postawieniu jej zarzutu o popełnienie czynu określonego w art. 286 § 3 k.k. w zb. z art. 294 § 1 k.k. zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. (oszustwo na szkodę pracowników (...) polegające na niewypłaceniu im premii i nagród w pełnej wysokości) na podstawie postanowienia prokuratora i o okolicznościach uzasadniających to oskarżenie, lecz swoją emocjonalną, niewyważoną i oceną wypowiedzią wyeksponował ten i inne (niepostawione powódce zarzuty), w sposób wykluczający jakiegokolwiek wątpliwości co do ich słuszności. Stanowi to naruszenie wskazanej art. 13 ust. 1 prawa prasowego oraz generalnej zasady prawa karnego – zasady domniemania niewinności (art. 5 § 1 k.p.k.).

W tej sytuacji nie można zdaniem Sądu uznać, żeby H. Z., pisząc przedmiotowy artykuł działała z należytą „rozwagą i dbałością, jakie są konieczne przez zasadę poszanowania domniemania niewinności”, a zawarte przez nią w spornym artykule sądy i opinie stanowią nadużycie, gdyż „zawarta w nich ocena nie ma podstaw w faktach”. Nie można też uznać żeby dochowała obowiązku zachowania należytej staranności przy gromadzeniu materiału i formułowaniu treści artykułu.

Sąd wskazał, że nie ulega wątpliwości, że środki masowego przekazu pełnią funkcję społeczną, a ich działania podejmowane winny być w interesie publicznym. Osoby przekazujące informacje społeczeństwu nie korzystają jednak z „nieograniczonej wolności wypowiedzi” w formie przyjętej przez pozwanego. Dziennikarze, wiedząc o sile

oddziaływania prasy na opinię społeczną, powinni szczególnie ostrożnie dobierać słowa i formułować wnioski, a przede wszystkim w sposób rzetelny gromadzić materiały, na których się opierają. Interes społeczny w żaden sposób nie usprawiedliwia nazywania powódki „bezczelną złodziejką” czy członkiem „złodziejskiej bandy” wobec braku prawomocnego wyroku skazującego, a nawet zarzutów co do większości opisanych w artykule czynów.

Sąd podkreślił, że pozwany miał prawo ujawnić informacje o aresztowaniu powódki i stawianych jej zarzutach, jednak zdaniem Sądu ujawniając te informacje powinien się ograniczyć do podania faktów, tj. informacji pochodzących od Rzecznika Prasowego Prokuratury. Przedmiotowy artykuł nie zawiera natomiast wyłącznie informacji o wydarzeniach, które miały miejsce, tj. akcji policji i aresztowaniu powódki oraz przyczynach tych zdarzeń (podanych dziennikarce przez Rzecznika Prasowego Prokuratury). Gdyby tylko taka informacja została zamieszczona, brak byłoby zdaniem Sądu podstaw do czynienia pozwanym z tego powodu zarzutów, gdyż wówczas aktualne byłyby wszystkie podniesione w odpowiedzi na pozew uwagi o prawie społeczeństwa do informacji. Sąd zgodził się z pozwanym, że „Uzasadnionym interesem społecznym przemawiającym za publikacją artykułu jest ochrona prawa społeczeństwa do informacji o osobach prowadzących Domy Pomocy Społecznej, którym oddajemy pod opiekę swoich bliskich.”. W przedmiotowej sprawie jednak, biorąc pod uwagę treść i formę artykułu, Sąd uznał, że jego autorka nie była skoncentrowana na rzetelnym i rzeczowym opisanu toczącego się postępowania przygotowawczego ani też na „stawianiu po stronie pokrzywdzonego” tylko na wywołaniu sensacji w celu sprzedania jak największego nakładu gazety. To dlatego dziennikarka zawarła w artykule niepotwierdzone, ale bardziej bulwersujące przeciętnego obywatela informacje pochodzące od nieznanymi, przypadkowych osób, że „łupem” powódki padł „sprzęt kupiony na lewe faktury” i „kieszonkowe pensjonariuszy”, że kupowała sobie „pralki, lodówki i inne sprzęty oraz buty, markowe ubrania i jedzenie, a faktury wystawiała na (...)”, że nie powstrzymała się nawet „przed penetrowaniem kieszeni i kont schorowanych pensjonariuszy, a niektórych namówiła ponoć na przepisanie im działek”. Takie działanie nie realizuje prawa społeczeństwa do informacji i nie można uznać, żeby w tej sytuacji wyłączona była bezprawność działania pozwanego, szczególnie że w żaden sposób nie realizuje obowiązku działania z „rozwagą i dbałością, jakie są konieczne przez zasadę poszanowania domniemania niewinności”. Jednocześnie w ocenie Sądu trudno uznać, żeby tego typu informacje stanowiły „niewielkie nieścisłości, którym dziennikarz nie mógł zapobiec”, a w konsekwencji żeby jego publikacja nie stanowiła naruszenia prawa.

W związku z powyższym Sąd uznał, że strona pozwana nie wykazała, że naruszenie dóbr osobistych powódki nie miało charakteru bezprawnego, a jej zarzut, że autorzy artykułu kierowali się wypełnianiem celu społecznego w postaci „informowania społeczeństwa o przestępstwach osób prowadzących domy pomocy, którym pod opiekę oddajemy naszych bliskich” - za całkowicie niezasadny w konfrontacji z treścią spornego artykułu.

Reasumując zdaniem Sądu wskutek publikacji przedmiotowego artykułu pt. „Bezczelne złodziejki z domu opieki aresztowane” doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki w postaci dobrego imienia i godności poprzez zawarte w tym artykule obelżywe i pejoratywne sformułowania odnoszące się do osoby powódki, poprzez faktyczne „skazanie” powódki przez autorów publikacji za niepotwierdzone przestępstwa oraz podanie nieprawdziwych informacji przez zasugerowanie, że powódce postawiono więcej zarzutów niż to miało miejsce w rzeczywistości.

Za nietrafny Sąd uznał przy tym zarzut strony pozwanej, że przedmiotowe naruszenie dóbr osobistych powódki miało wyłącznie charakter subiektywny. Zdaniem Sądu publikowanie treści w takiej formie, jak to uczynił pozwany, obiektywnie stanowi naruszenie dóbr osobistych danego człowieka – bez znaczenia przy tym jest status takiej osoby, w tym czy jest ona podejrzewana o popełnienie przestępstwa.

Sąd podkreślił, że (...) jest popularnym dziennikiem ogólnopolskim, o znacznym nakładzie, publikowanym dodatkowo w internecie. Zawarte w nim informacje dotarły zatem do znacznej liczby osób.

Zdaniem Sądu zarówno społeczność lokalna (jak i większość obywateli) nie dowiedziała się o sprawie aresztowania powódki dlatego, że rozpoznała powódkę na zdjęciu w (...) i dzięki zamieszczonym tam informacjom, tylko w związku z nagłośnieniem informacji o zdarzeniu w M. we wszystkich mediach. Sama powódka przyznała, że społeczność lokalna wiedziała o jej aresztowaniu. Jednocześnie niewątpliwie jako Dyrektor jedynej w okolicy Domu Pomocy Społecznej,

była osobą znaną i wiele osób skojarzyło kogo dotyczą informacje, zawarte w mediach, nawet bez podawania nazwiska powódki i publikowania jej wizerunku. Ukazanie się spornej publikacji niczego zatem w tej kwestii nie zmieniło. Nie można w związku z tym uznać, że to akurat informacje zawarte w (...) umożliwiły identyfikację powódki. Jednocześnie jednak Sąd przypominał, że (...) w zestawieniu z danymi umożliwiającymi zidentyfikowanie powódki zamieścił niepotwierdzone i niesprawdzone informacje o rzekomo popełnionych przez nią przestępstwach. Zdaniem Sądu na skutek takiej informacji, która - wobec znacznego zainteresowania społecznego przedmiotową sprawą (na co wskazywał sam pozwany) - błyskawicznie się rozeszła, już wcześniej negatywny obraz powódki uległ znacznemu pogorszeniu, a powódka zaczęła być postrzegana nie tylko jako osoba, która przywłaszczyła sobie cudze pieniądze, ale również jako osoba niemoralna, pozbawiona elementarnej przyzwoitości i wykorzystująca niedołęstwo starszych osób. Z tego względu Sąd uznał, że pomimo, że wszystkie osoby, które wiedziały kto pełni funkcję Dyrektora (...) w M., na podstawie informacji z innych mediów wiedziały o aresztowaniu powódki i o stawianych jej zarzutach, pozwany naruszył dobra osobiste powódki i powinien odpowiedzieć za ich naruszenie. Naruszenie to polegało bowiem na przypisaniu powódce szeregu innych bulwersujących (a niepotwierdzonych) przestępstw, co postawiło ją w znacznie gorszym świetle, niż wszystkie wcześniejsze doniesienia prasowe i mogło wpłynąć zarówno na pogorszenie jej i tak z pewnością złego samopoczucia jak i na jeszcze bardziej negatywne postrzeganie jej przez otoczenie.

W związku z powyższym Sąd uznał, że słuszne są twierdzenia powódki, że to informacje zawarte w przedmiotowym artykule z 24 stycznia 2014 r., w ogromnym stopniu przyczyniły się do rozpowszechnienia nierzetelnych informacji, które były następnie przedrukowywane w innych publikatorach, a które stawiają ją w znacznie gorszym świetle niż sama informacja o postawionych jej zarzutach.

Przechodząc do poszczególnych żądań pozwu Sąd uznał za właściwy wskazany przez powódkę sposób naprawienia szkody poprzez złożenie oświadczenia o przeproszeniu powódki, który to środek ochrony dóbr osobistych przewidziany został w art. 24 § 1 k.c. Oświadczenie to zostało jednak przez Sąd częściowo zmodyfikowane. Po pierwsze Sąd usunął ze wskazanej przez powódkę treści oświadczenia sformułowanie „oraz autor publikacji”, gdyż w przedmiotowej sprawie autor spornej publikacji nie był pozwany. Po drugie Sąd usunął z treści tego oświadczenia słowo „nieprawdziwymi”, gdyż kwestia prawdziwości bądź nie tych zarzutów nie była w sprawie badana, natomiast - ze wskazanych powyżej przyczyn - należało uznać, że były one nierzetelne i niepotwierdzone.

Sąd uznał, że proponowany sposób złożenia i opublikowania oświadczenia przepaszającego powódkę za naruszenie jej dóbr osobistych jest adekwatny do sposobu naruszenia jej dóbr osobistych. Uwzględni on okoliczności naruszenia dóbr osobistych powódki, a w szczególności formę naruszenia i krąg osób, względem których to nastąpiło. Sąd wskazał, że osobie, której naruszono dobra osobiste przysługuje prawo do uzyskania przeprosin w takiej formie, w jakiej doszło do naruszenia (por. uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z 8 lutego 2008 r., I CSK 345/07). W niniejszej sprawie naruszenie dóbr osobistych J. S. (1) nastąpiło publicznie przez środki masowego przekazu, tj. na łamach dziennika(...), co miało wpływ na zasięg tych informacji - spowodowało, że stały się one dostępne dla szerokiego kręgu odbiorców. W tej samej formie powinno zatem nastąpić złożenie przez pozwanych oświadczenia niezbędnego do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powódki.

Jednocześnie Sąd ustalił początek biegu terminu, od którego ma zostać opublikowane oświadczenie, na datę 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia w niniejszej sprawie, zgodnie z żądaniem pozwu uznając, że taki czas wystarczy pozwanym na publikację ww. oświadczenia. Powódka nie wskazała formy oświadczenia ani szczegółowego miejsca jego umieszczenia w dzienniku, dlatego też Sąd nie orzekał w tym przedmiocie, gdyż przekraczałyby to granice roszczenia.

W związku z powyższym, na podstawie art. 24 k.c. Sąd orzekł jak w punkcie I sentencji wyroku.

Zgodnie z art. 448 k.c. w razie naruszenia dobra osobistego Sąd może również przyznać pokrzywdzonemu odpowiednie zadośćuczynienie pieniężne.

Oceniając zasadność kwoty dochodzonej z tytułu zadośćuczynienia Sąd wziął pod uwagę, że w momencie opublikowania przedmiotowego artykułu powódka była dyrektorem domu pomocy społecznej i żoną urzędnika

Starostwa w małej miejscowości. Była osobą rozpoznawaną w obu tych środowiskach. Sprawa jej tymczasowego aresztowania była szeroko komentowana we wszystkich mediach. Jak już powyżej zasygnalizowano wszystkie te okoliczności miały niewątpliwie wpływ na stan psychiczny powódki i jej samopoczucie. Głównym powodem niedogodności, które spotkały powódkę (zwolnienie z pracy, tymczasowe aresztowanie, publikacje prasowe, nieprzyjemne spojrzenia ludzi) nie była przedmiotowa publikacja, tylko postępowanie karne, które było i nadal jest prowadzone oraz pojawiające się w prawie informację na temat tego postępowania (Rzecznik Prasowy Prokuratury wskazał, że w dniu 23 stycznia udzielił informacji 18 dziennikarzom). Jednocześnie jednak przedmiotowa publikacja zawiera informacje o szeregu innych przestępstw jaki miała popełnić powódka, co zdaniem Sądu pogłębiło niechęć i złe nastawienie społeczności do powódki. W ocenie Sądu wskazane w artykule niesprawdzone informacje, podane przy użyciu wielu pejoratywnych określeń, które przesądzały o winie powódki, nasiliły negatywną reakcję otoczenia.

Jednocześnie Sąd uznał, że publikując przedmiotowy artykuł pozwany kierował się niskimi pobudkami – chęcią wywołania sensacji, stworzenia wrażenia skandalu i przyciągnięcia w ten sposób jak największej liczby czytelników w celu uzyskania korzyści majątkowej. Działanie pozwanego było przy tym bezprawne, gdyż pozwany nie uzyskał zgody na publikowanie tych materiałów, nie sprawdził wiarygodności publikowanych informacji i nie można uznać, aby działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Zdaniem Sądu treść przedmiotowych publikacji świadczy o tym, że ingerencja pozwanego w dobra osobiste powódki była zupełnie świadoma i celowa, a publikacja miała na celu jedynie wywołanie sensacji i zwiększenie poczytności gazety.

Sąd, po rozważeniu wszystkich okoliczności faktycznych sprawy uznał za właściwe zasądzenie na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia za naruszenie jej dóbr osobistych w postaci dobrego imienia i godności kwoty 20.000 zł. Biorąc pod uwagę powyższe, Sąd na podstawie art. 448 k.c. orzekł jak w pkt II wyroku, oddalając roszczenie powódki w pozostałym zakresie.

W pozostałym zakresie Sąd uznał roszczenie powódki za zbyt wygórowane i nieadekwatne do zakresu krzywdy odniesionej wskutek opublikowania artykułu pozwanego, gdyż powódka nie wykazała, że jej zły stan emocjonalny i poczucie krzywdy są wynikiem opublikowania jedynie tego artykułu, a nie pozostałych wydarzeń, które miały miejsce oraz innych doniesień medialnych na ten temat. Jak sama powódka wskazała w swoich zeznaniach, jej stan psychiczny pogarsza się po każdym przeczytaniu na jej temat artykułu zamieszonego w prasie. Zdaniem Sądu przyznana powódce kwota jest odpowiednia, gdyż z jednej strony, gdyby była niższa pozwani nie odczuli tego, że dokonali zapłaty zadośćuczynienia, a z drugiej strony kwota wyższa prowadziła do nieuzasadnionego wzbogacenia powódki.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. w zw. z art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Sąd uznał powódkę za stronę wygrywającą sprawę w zakresie roszczenia niemajątkowego w całości oraz w zakresie roszczenia majątkowego w 20 %. Sąd zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 920 zł tytułem zwrotu częściowego zwrotu kosztów procesu. Jednocześnie nakazał pobrać od niej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 3.000 zł, (z uwzględnieniem procentu w jakim wygrała sprawę), tytułem zwrotu pozostałych kosztów sądowych od których była zwolniona. O kosztach zastępstwa procesowego Sąd orzekł w oparciu o § 6 pkt 7 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 3 października 2002 r. w sprawie opłaty za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, przyjmując stawkę wynagrodzenia adwokackiego liczonego wg wartości przedmiotu sporu w kwocie 3.600 zł oraz uwzględniając kwotę 17 zł z tytułu opłaty skarbowej od pełnomocnictwa.

Apelację od powyższego orzeczenia wnieśli pozwani, zaskarżając wyrok w części, tj. w punktach pierwszym i drugim. Wyrokowi zarzucili:

#### I. naruszenie prawa procesowego, które miało istotny wpływ na treść wyroku w postaci naruszenia:

1. art. 233 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w szczególności poprzez:

a. pominięcie dowodu z zeznań świadka O. K.

b. pominięcie dowodu z zeznań świadka H. D.

a przez to uznanie przez Sąd, że sporny artykuł narusza dobra osobiste powódki, podczas gdy opublikowane informacje są prawdziwe a dziennikarze gromadzący materiały dochowali należytej staranności weryfikując pozyskane informacje.

## II. naruszenie prawa materialnego w postaci:

1. art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności oraz art. 23 i 24 k.c. poprzez:

a. uznanie przez Sąd Okręgowy w Warszawie, że publikacje na temat powódki są bezprawne i naruszają jej dobra osobiste, podczas gdy informacje zawarte w publikacjach są prawdziwe,

b. ograniczeniu pozwanym prawa do swobodnego wyrażania opinii, podczas gdy sporne publikacje dotyczyły spraw budzących społeczne zainteresowanie, w związku z czym pozwani byli zobligowani przekazać ją społeczeństwu, a społeczeństwo miało prawo ją otrzymać,

2. art. 6 k.c., 24 k.c. oraz 448 k.c., poprzez:

a. nakazanie publikacji oświadczenia, w którym (...) M. przeprasza J. S. (1) przy braku ustalenia bezprawności działania pozwanej,

b. uznanie, że powódka w wyniku publikacji doznała krzywdy, podczas gdy w materiale dowodowym sprawy brak jest wiarygodnych dowodów, wskazujących na tę okoliczność. Sąd zasądzając na rzecz powódki zadośćuczynienie oparł się na jej zeznaniach, która jako osoba żywo interesowana wynikiem postępowania nie mogła być traktowana jako jedyne wiarygodne źródło dowodowe w zakresie powstania rzekomej krzywdy,

c. zasądzenie rażąco wygórowanej kwoty zadośćuczynienia na rzecz powódki na skutek czego zadośćuczynienie nie posiada przewidzianej dla niego formy kompensacyjnej, lecz nabrało charakteru środka represyjnego wobec pozwanej.

3. art. 12 ust 1. pkt 1 prawa prasowego poprzez:

a. błędne przyjęcie, że pozwani nie zachowali szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, zwłaszcza nie sprawdzili zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości, podczas gdy ze zgromadzonego materiału dowodowego jasno wynika, że pozwani zachowali należytą staranność i rzetelność.

Mając powyższe na uwadze pozwani wnieśli zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powódki na rzecz pozwanych kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacja zasługuje na częściowe uwzględnienie.

Pozwani w swej apelacji podnieśli zarówno zarzuty naruszenia prawa procesowego, jak i prawa materialnego. W pierwszej kolejności odniesienia wymagają zarzuty naruszenia prawa procesowego, w szczególności, gdy zmierzają one do zakwestionowania poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, bowiem jedynie na gruncie prawidłowo ustalonego stanu faktycznego, można dokonać oceny prawidłowości zastosowania prawa materialnego.

Pozwani w swej apelacji podnieśli zarzut naruszenia art. 233 k.p.c., wskazując, iż do naruszenia tego doszło na skutek braku wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w szczególności poprzez pominięcie, iż informacja o zatrzymaniu powódki i przedstawionych jej zarzutach została przekazana przez Rzecznika

Prasowego Prokuratury Okręgowej w Płocku przed ukazaniem się spornej publikacji. Zarzut ten jest o tyle niezasadny, iż, jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, Sąd Okręgowy tę okoliczność ustalił, wskazując, iż dziennikarka przygotowująca artykuł pt. (...), skorzystała z ogólnej informacji udzielonej przez Rzecznika Prasowego Prokuratury na temat zatrzymania czterech pracowników Domu Pomocy Społecznej w M. i przedstawionych im zarzutów, która obejmowała skrócony opis czynu. Co więcej, wskazał, że okoliczność ta nie była w istocie sporna między stronami. Oparcie się na takim źródle informacji Sąd Okręgowy rozważał w aspekcie dochowania przez dziennikarza stosownej staranności i rzetelności przy zbieraniu materiału i uznał, że w okolicznościach niniejszej sprawy wobec różnic pomiędzy informacjami udzielonymi przez Rzecznika i treściami ujętymi w przedmiotowym artykule, w szczególności z uwagi na stanowcze przypisanie powódce popełnienia konkretnych przestępstw i użycie obraźliwych epitetów, doszło do naruszenia art. 13 Prawa prasowego. Z uzasadnienia apelacji wynika, iż w istocie pozwani kwestionują tę właśnie ocenę Sądu Okręgowego, przy czym trafność stanowiska Sądu Okręgowego w tym zakresie, zostanie omówiona w ramach analizy zarzutów naruszenia prawa materialnego.

Z tych samych przyczyn za niezasadny uznać również należy zarzut naruszenia art. 233 k.p.c., którego to naruszenia pozwani upatrują w pominięciu dowodu z zeznań świadka O. K. oraz zeznań świadka H. D.. Wbrew twierdzeniom skarżących Sąd pierwszej instancji nie pominął dowodu z zeznań wskazanych świadków, lecz nie dał im wiary w tej części, w której podali, że autorki artykułu od prokuratury uzyskały informacje o takich zarzutach, jakie później zostały zamieszczone w artykule. Zeznania w tym zakresie nie zostały obdarzone atrybutem wiarygodności ze względu na sprzeczność ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, w tym przede wszystkim z informacją uzyskaną od Prokuratury o zakresie udzielonych informacji. W ocenie Sądu Apelacyjnego ocena dowodów dokonana przez Sąd pierwszej instancji nie przekroczyła wyznaczonej w art. 233 § 1 k.p.c. granicy swobodnej oceny dowodów, nie sposób zarzucić jej dowolności, czy braku logiki. Sąd Okręgowy wskazał, które dowody uznał za istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, dlaczego i w jakiej części. Sąd Apelacyjny tę argumentację w pełni podziela.

Przechodząc do oceny podniesionych w apelacji zarzutów naruszenia prawa materialnego, wskazać należy, iż pozwani podnieśli zarzut naruszenia art. 23 k.c., art. 24 k.c., art. 448 k.c., których to naruszeń upatrują w przyjęciu przez Sąd Okręgowy, iż sporna publikacja jest bezprawna i narusza dobra osobiste powódki w postaci godności, dobrego imienia, podczas gdy zgromadzony materiał dowodowy w sprawie nie daje podstaw do takiej oceny.

W ocenie Sądu Apelacyjnego opublikowanie fotografii powódki w prasie i zaopatrzenie jej w zdecydowanie pejoratywne informacje, sugerujące określone działania przestępcze powódki, może uzasadniać wniosek, że doszło do naruszenia dobra osobistego powódki w postaci jej czci (dobrego imienia) w rozumieniu art. 23 k.c. Sąd Okręgowy zasadnie przyjął, że sam fakt, iż publikacja opiera się na źródle informacji w postaci Rzecznika Prasowego prokuratury, nie pozwala na przyjęcie, że nie doszło do naruszenia dobra osobistego powódki, gdyż wobec różnic pomiędzy informacjami udzielonymi przez prokuraturę i treściami ujętymi w przedmiotowym artykule, nie można przypisać pozwanym dochowania należytej staranności. Sąd Okręgowy uznał, że doszło do naruszenia dobrego imienia powódki z uwagi na stanowcze przypisanie jej popełnienia konkretnych przestępstw oraz użycie obraźliwych epitetów. W ten sposób, doszło, zdaniem Sądu Okręgowego, do naruszenia art. 13 Prawa prasowego.

Powództwo zostało częściowo uwzględnione z uwagi na trzy kwestie: stanowcze przypisanie powódce popełnienia konkretnych przestępstw wskazanych w treści artykułu, zasugerowanie, że powódce postawiono więcej zarzutów niż to miało miejsce w rzeczywistości oraz z powodu użycia w treści artykułu pod adresem powódki obraźliwych epitetów „bezczelna złodziejka”, „członek złodziejskiej bandy”, „cwana szefowa”.

Jeśli chodzi o pierwszą z wyżej wskazanych kwestii, wskazać należy, że przedmiotem zakazu wynikającego z art. 13 ust. 1 pr. pras., stanowiącego, że nie wolno wypowiadać w prasie opinii co do rozstrzygnięcia w postępowaniu sądowym przed wydaniem orzeczenia w pierwszej instancji, jest wypowiedzanie się przez dziennikarza co do kwalifikacji czynu i rozstrzygnięcia sprawy, które jest wyrazem jego subiektywnego przekonania, osądu lub poglądu. Zakaz ten ma bezwzględny charakter, dotyczy wszystkich postępowań sądowych, nie uchyla go działanie w obronie interesu społecznego. W literaturze zostało przyjęte, że do momentu wszczęcia postępowania przygotowawczego dziennikarz może podawać do publicznej wiadomości informacje o czynach sprzecznych z prawem. Jednak z chwilą wszczęcia

postępowania karnego, już na etapie postępowania przygotowawczego, ma zastosowanie wskazany zakaz nawet w sprawie, do której ujawnienia przyczynił się dziennikarz. Wprowadzenie tego zakazu było podyktowane względami, dotyczącymi ochrony podejrzanego i oskarżonego przed przedwczesnym prasowym osądzeniem sprawy, a opinii publicznej przed nieuprawnionymi wnioskami prasy, które nie znajdują umocowania we wszechstronnie zebranych i ocenionych materiale dowodowym oraz nieuprawnionym, pochopnym kształtowaniem osądu sprawy. Sprzeczne z art. 13 ust. 1 pr. pras. jest formułowanie, przed wydaniem orzeczenia w pierwszej instancji, wypowiedzi przesądających o winie i karze, sugerujących czytelnikom, jaki wyrok jest oczekiwany. Oznacza to, że celem art. 13 ust. 1 pr. pras. jest strzeżenie domniemania niewinności podejrzanego/oskarżonego, jak i ochrona prawa obywateli do rzetelnego informowania. Nie stanowi natomiast wypowiedzianych opinii co do rozstrzygnięcia informacja, że określonej osobie postawiono w postępowaniu przygotowawczym wskazane zarzuty.

Pamiętać także należy, że przy ocenie czy doszło do naruszenia dóbr osobistych nie można ograniczać się do analizy pewnego zwrotu w abstrakcji, ale należy zwrot ten wyklądać na tle całej wypowiedzi. Ustalenie znaczenia wypowiedzi, a w końcu przyjęcie, że wypowiedź ma charakter zniesławiający musi się odwoływać do pojmowania przeciętnego odbiorcy – osoby zwykłej, rozsądnej, racjonalnie myślącej, o przeciętnej inteligencji, wykształceniu, wiedzy. Zastosowanie powinny mieć tu kryteria obiektywne, a nie subiektywne. Powinno się brać pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy, w tym m.in. kontekst sytuacyjny, grono odbiorców, do których wypowiedź była skierowana, sposób jej prezentacji. Niedopuszczalna jest natomiast interpretacja wypowiedzi abstrahująca od jej kontekstu. Zdaniem Sądu Apelacyjnego tę regułę należy odnieść do oceny spornego artykułu. W artykule tym padają stanowcze sformułowania o tym, że kobieta, której artykuł dotyczy i jej współpracownicy „Kupowały sobie pralki, lodówki i inne sprzęty oraz buty, markowe ubrania i jedzenie, a faktury wystawiały na (...). Kradły również przyznawane przez starostwo pieniądze na premie dla pracowników. Nie powstrzymały się nawet przed penetrowaniem kieszeni i kont schorowanych pensjonariuszy ...”, choć uważny czytelnik może wiązać te stwierdzenia z faktem, iż chodzi o kobietę aresztowaną i losem złodziejki zajmuje się teraz prokuratura. Artykuł zawiera jednakże sformułowania, z których wynika, że fakt popełnienia przez powódkę opisanych przestępstw jest pewny, a postępowanie karne to formalność, gdyż jego wynik jest przesądzony. Autor artykułu nie poinformował, jakie zarzuty zostały powódce postawione w postanowieniu prokuratora, lecz eksponował w ocenny sposób inne, niepostawione powódce zarzuty, w sposób wykluczający wszelkie wątpliwości co do ich słuszności.

W tym stanie rzeczy można zatem mówić o stanowczym przypisaniu powódce popełnienia wyżej wskazanych przestępstw. Nie sposób zgodzić się z poglądem skarżących, że dziennikarz był uprawniony do skorzystania z zabiegu polegającego na pewnej przesadzie, w sytuacji gdy instytucja domniemania niewinności ma na celu ochronę człowieka przed nadużyciem, polegającym na osądzeniu go w oczach opinii publicznej, zanim jeszcze zapadnie prawomocny wyrok Sądu.

Odnosząc się do drugiej kwestii, tj. opisanego przestępstwa, co do których nie przedstawiono powódce zarzutów wskazać należy, że przytoczona przez skarżących argumentacja, że dziennikarz ograniczył się w treści spornego artykułu do opisanego jedynie faktów i określił powódkę jako osobę aresztowaną nie świadczy bynajmniej o dochowaniu przez autora publikacji wymaganej rzetelności dziennikarskiej.

Nie sposób odmówić racji Sądowi Okręgowemu gdy podnosi on, że przedmiotowy artykuł nie zawiera wyłącznie informacji o wydarzeniach, które miały miejsce, tj. akcji policji i aresztowaniu powódki oraz przyczynach tych zdarzeń, podanych dziennikarce przez Rzecznika Prasowego Prokuratury. Autorka zawarła także w artykule niepotwierdzone przez organy ścigania, pochodzące od nieznanymi osób informacje, że łupem powódki padł także sprzęt, kupiony na lewe faktury, kieszonkowe schorowanych pensjonariuszy oraz pieniądze zdeponowane na ich kontach. Autorka nie była zatem skoncentrowana na rzetelnym opisie toczącego się postępowania przygotowawczego, lecz na wywołaniu sensacji poprzez przypisanie powódce bulwersujących przestępstw.

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że nie zostały tu dochowane wymogi szczególnej staranności i rzetelności dziennikarskiej, o których mowa w art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy Prawo prasowe, co z kolei powoduje niemożność skutecznego powoływania się przez osobę naruszającą czyjeś dobra osobiste na kontratyp w postaci działania w

obronie uzasadnionego interesu społecznego (vide: uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r. III CZP 53/04 publ. OSN 2005 poz. 114).

Jeśli natomiast chodzi o kwestię epitetów, o jakie „wzbożacy” został artykuł, to sam fakt użycia określeń „złodziejka” pod adresem osoby, której stawiane są zarzuty popełnienia przestępstwa oszustwa, tj. doprowadzenia do rozporządzenia mieniem znacznej wartości, na szkodę pracowników (...) to wskazać należy, iż od dziennikarzy zajmujących się tematyką społeczną, nie można oczekiwać posługiwania się wyłącznie językiem prawnym w dosłownym jego znaczeniu i pojęciami używanymi, jak wskazał Sąd Okręgowy, w nomenklaturze karnoprawnej. Język prawny w odczuciu społecznym często jest uznawany za zbyt hermetyczny i niezrozumiały dla przeciętnego obywatela. Zatem posłużenie się określeniem złodziej, używanym w języku potocznym nie tylko dla określenia osób prawomocnie skazanych za popełnienie określonych przestępstw, ale i osób, które są za te przestępstwa ścigane, należy raczej odczytać jako wyraz społecznej dezaprobaty dla osób, którym stawiane są zarzuty dopuszczenia się tego typu przestępstw, a nie, jak przyjął Sąd Okręgowy, jako wyłącznie wyraz chęci wzbudzenia sensacji. Z tego powodu użycie wyżej wskazanego określenia nie może być odczytywane jako naruszające dobra osobiste powódki. Jeśli natomiast chodzi o użyte w artykule określenie „złodziejska banda”, „bezczelna złodziejka” to w istocie było ono zbędne i mogło być odczytane przez powódkę jako godzące w jej dobre imię w rozumieniu art. 23 k.c. Również pod adresem osób, którym stawiane są zarzuty karne, nie można kierować wypowiedzi obraźliwych, a za takie uznać należy użyte w przedmiotowym artykule wskazane określenia.

W konsekwencji, odpowiedzialność pozwanego opartą na treści art. 23 k.c. i art. 24 k.c. Sąd Apelacyjny uznał za w pełni uzasadnioną. Słusznie zatem pozwany został zobowiązany do złożenia oświadczenia przeproszającego o ustalonej przez Sąd I instancji treści, co przesądza o niezasadności apelacji pozwanych w tej części.

Odnosząc się natomiast do apelacji pozwanych w części, dotyczącej przyznanego zadośćuczynienia wskazać należy, że w ocenie Sądu Apelacyjnego, przedmiotowe oświadczenie odpowiada zakresowi naruszenia dóbr osobistych powódki i pozwoli w pełni zrekompensować doznany przez nią uszczerbek w postaci dobrego imienia. Posłużenie się obraźliwymi określeniami, czy przypisanie powódce nie potwierdzonych przestępstw nawet jeśli doprowadziło do naruszenia dobrego imienia powódki, nie uzasadnia przyznania jej zadośćuczynienia w zasądzonej przez Sąd Okręgowy kwocie. Uwzględnienie roszczeń z [art. 448 k.c.](#) ma charakter fakultatywny, a więc nie muszą być one uwzględnione mimo spełnienia przesłanek ustawowych. Sąd nie ma obowiązku zasądzenia zadośćuczynienia na podstawie komentowanego przepisu w każdym przypadku naruszenia dóbr osobistych - przy stosowaniu tego przepisu bierze się pod uwagę całokształt okoliczności faktycznych, w tym winę sprawcy naruszenia dóbr osobistych i jej stopień oraz rodzaj naruszonego dobra ( por. wyrok SN z dnia 19 kwietnia 2006 roku, II PK 245/2005, OSNP 2007, nr 7-8, poz. 101 ). Samo zatem uwzględnienie roszczenia niemajątkowego nie determinuje także zasadności żądania majątkowego znajdującego oparcie w art. 448 k.c. Są to zupełnie odrębne roszczenia i występują sytuacje, gdy skutki naruszenia zostają dostatecznie naprawione już tylko poprzez złożenie oświadczenia przeproszającego (por. wyrok SN z 19 kwietnia 2006 r., II PK 245/05, wyrok SN z dnia 16 kwietnia 2002 r. V CKN 1010/00, wyrok SN z 19 kwietnia 2006 r., II PK 245/05).

Dokonując oceny rozmiaru krzywdy powódki w związku z naruszeniem jej dóbr osobistych oraz konieczności jej zrekompensowania zasądzeniem odpowiedniej sumy pieniężnej, Sąd Apelacyjny miał na uwadze, że uzasadniając żądanie z tytułu zadośćuczynienia, powódka akcentowała przede wszystkim kwestie obniżenia wiarygodności powódki we wszelkich aspektach życia społecznego. Tymczasem głównym powodem obniżenia wiarygodności i przykrości, które spotkały powódkę (zwolnienie z pracy, tymczasowe aresztowanie, nieprzyjazne spojrzenia ludzi) nie była przedmiotowa publikacja, tylko postępowanie karne, które było i nadal jest prowadzone wobec powódki oraz pojawiające się w prasie informacje na temat tego postępowania. Przedmiotowa publikacja nie narusza zakazu z art. 13 ust. 2 prawa prasowego, a sam fakt aresztowania w związku ze stawianymi powódce zarzutami popełnienia przestępstwa oszustwa był prawdziwy, nie mógł zatem naruszać dóbr osobistych powódki. W ocenie Sądu poczucie krzywdy powódki nie byłoby mniejsze, bądź nieznacznie mniejsze, gdyby opublikowany artykuł nie zawierał obraźliwych określeń bądź niesprawdzonych informacji. Wobec powyższego, w ocenie Sądu Apelacyjnego w okolicznościach niniejszej sprawy brak jest krzywdy w tym znaczeniu, że nadawałaby się ona do naprawienia również



roszczeniem finansowym w jakiegokolwiek wysokości. Podzielić należy ocenę, że już samo opublikowanie przeproszenia o treści ustalonej w zaskarżonym orzeczeniu, w odpowiednim stopniu pozwoli zniwelować negatywne dla powódki skutki kwestionowanej publikacji. Żądanie zadośćuczynienia podlegało zatem oddaleniu.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny uznając apelację za częściowo uzasadnioną orzekł jak w punkcie pierwszym na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., oddalając apelację w pozostałej części na podstawie art. 385 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono natomiast na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z. art. 100 k.p.c. z uwagi na to, że apelacja pozwanych została uwzględniona jedynie częściowo.

Aleksandra Kempczyńska Przemysław Kurzawa Robert Obrębski